Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcyą nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 135. — Rok IV. Kraków, niedziela 22 maja 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Pojedynek francusko-angielski.

Kraków, 21 maja.

Jeżeli trzeba było do górnośląskiego ognia dolać oliwy, to uczynił to znów premier angielski, ogłaszając komentarz do swojej własnej mowy z ubiegłego piątku. Komentarz ten musiał jeszcze powiększyć naprężenie, jakie istnieje między Anglią a Francyą, wywołane tem, że premier angielski w sposób jaskrawy interpretuje stale traktat wersalski na korzyść Niemiec, a ze szkodą Francyi, względnie jej sojuszniczki, Polski. Komentarz bowiem Lloyd George'a był znowu brutalny i napastliwy, a operował znowu — nieścisłościami, że tego nie nazwiemy inaczej. Faktem jest, jak donoszą dzisiejsze telegramy, że twierdzenie Lloyd George'a, iż na jego stanowisku stanęła prasa amerykańska i włoska, — nie odpowiada prawdzie. Tak samo na straszaka wyglądają groźne niby tajemnicze słowa Lloyd George'a, że „na horyzoncie są chmury, ciemniejsze, niż zwykle". Jeśli horyzont europejski się zaciemnia, to tylko dlatego, że p. Lloyd George nagina traktat wersalski konsekwentnie na korzyść tych, którym miał odebrać chęć do wzniecania światowej pożogi, a których to postępowanie Anglii tylko rozzuchwala.

O Polsce p. Lloyd George nie może mówić spokojnie. Nam radzi on zawsze „nakładać wędzidła", traktuje nas zawsze, jak dzieci, ale też jak taki ojciec, któryby te dzieci z chęcią potopił. Słusznie też pisze o tym komentarzu Lloyd George'a organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Journal de Debats":

„Anglia była źle poinformowana o wypadkach, rozgrywających się na Górnym Śląsku. Korespondenci angielscy ujawnili nerwowość i godny pożałowania pośpiech w wydawaniu sądu. Informacye osobiste, jakie otrzymujemy od naocznych świadków, ustalają, że **Niemcy w skandaliczny sposób prowokowali ludność polską.** Lloyd George mówi: „Dzieciom traktatu nie można pozwolić bezkarnie niszczyć walory Europy". Z tem zgodzić się można, lecz pamiętać należy, że **dzieci są bardzo wrażliwe na niesprawiedliwość w stosunku do nich.** Nie wychowuje się dzieci razami kija. Polacy na Górnym Śląsku muszą w chwili obecnej odczuwać, że postąpiono wobec nich bardzo niesprawiedliwie. **Co się tyczy państwa polskiego, jest to dziecko, które ma już około 1000 lat.** Można wyobrazić sobie, z jakim smutkiem dziecko to czuje, że jest traktowane jako noworodek przez państwa, które dzięki swojemu lepszemu położeniu geograficznemu, mogły się bronić wypadkom losu i którym lepiej powodziło się w życiu. Państwo to odzyskało część swoich dawnych posiadłości. Może wydawać się niekiedy nerwowem, podejrzliwem i zarozumiałem. Dowodzi to, że winno być kierowane radą i podtrzymywane w potrzebie przez baczne, mocne ręce. Ręce te jednak powinny być rodzicielskie. — **Lloyd George traktuje państwo polskie jako dziecko, co do którego wolałby, aby wcale nie przyszło na świat.** Dziecko to jednak ma prawo do życia. Nie popieraliśmy nigdy nieuzasadnionych pretensyi polskich, usiłowaliśmy je raczej powstrzymać. Nie możemy wszakże zapomnieć, że **Polska jest jednem z najstarszych, cywilizowanych państw Europy,** jest jednem z pierwszych państw, rządzonych konstytucyjnie; upadła ona skutkiem napaści państw samowładczych, które ją otaczały. Prosimy usilnie Lloyd George'a, **aby przypomniał sobie historyę,** pozbył się pewnych uprzedzeń atawistycznych i rozważył całkowitą sytuacyę Europy, zanim ustali sąd ostateczny w sprawie górnośląskiej".

Prezydent ministrów francuskich Briand uważał za wskazane oświadczyć dziennikarzom po owych komentarzach Lloyd George'a, iż „Francya i Anglia mogą ze sobą dyskutować tylko jako państwa równouprawnione." Słowa to ważkie — dowodzą one, **że sytuacya,** stworzona przez mowy Lloyd George'a grozi katastrofalnemi następstwami dla ententy, skoro Francya już się sama musi przypominać, że nie jest „dzieckiem traktatu".

Parlament francuski zareagował niezwykle silnie na mowę i komentarz premiera angielskiego. Terror, wywierany przez Lloyd George'a, spotkał się tam z ostrą odprawą.

Mowa prez. Witosa, zbijająca rzeczowo zarzuty Lloyd George'a, wywołała we Francyi, a zdaje się i w Anglii, wrażenie bardzo silne. W każdym razie to jest faktem, jak donoszą depesze, że w opinii angielskiej dokonał się zwrot. Naród angielski, znany ze swojego objektywnego sądu, zaczyna rozumieć, że był w sprawie G. Śląska źle informowany.

Sensacyjną wiadomość przynosi „Daily Mail" mianowicie, że Ameryka weźmie jednak udział w decydowaniu o losie G. Śląska. Byłby to wielki tryumf polityki francuskiej, ułatwiony przez samego Lloyd George'a, gdyż mowa jego i komentarz do niej wywołały w Ameryce — jak widać z depesz — odrazę.

Kiedy się rozstrzygnie los G. Śląska — trudno powiedzieć. Z depesz wynikałoby, że Briand spotka się z Lloyd Georgem w Boulogne — dziś jeszcze. Zdaje się jednak, że nie będzie tam przedstawiciela Włoch. W takim razie zjazd dzisiejszy byłby poświęcony tylko wyrównaniu różnic między poglądami obu premierów.

Zwrot w stanowisku Ameryki wobec G. Śląska?

Londyn (PAT). „Daily Mail" donosi, że w czasie bankietu, wydanego przez redaktorów angielskich na cześć pułkownika **Harwey,** nowego ambasadora amerykańskiego w Londynie, Harwey oświadczył, iż otrzymał od swego rządu **upoważnienie do wzięcia udziału w obradach Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska.**

Naród angielski nie pozwoli skrzywdzić Polski.

Londyn (East Express). W związku z drugiem oświadczeniem Lloyd George'a koła dobrze poinformowane twierdzą, że w rzeczywistości **opinia publiczna angielska jest źle poinformowana co do wydarzeń na Górnym Śląsku.** Różnice poglądów między poszczególnymi członkami komisyi międzysojuszniczej były niedokładnie podane w depeszach, wysyłanych do dzienników angielskich przez specyalnych korespondentów. Zanadto ulegali oni wpływom urzędowych kół angielskich na Górnym Śląsku, wobec czego w Anglii wyrobiła się opinia, iż Francya przy każdej okazyi faworyzuje Polaków, nawet wbrew traktatowi wersalskiemu. W każdym razie można powiedzieć, że **niezależnie od poglądów osobistych Lloyd George'a w tej sprawie, naród angielski nigdy nie pozwoli na faworyzowanie Niemiec kosztem Polski.**

7 milionów lirów odszkodowania dla Włochów.

Rzym (PAT). Havas. Międzysojusznicza komisya w Opolu ustaliła na 7 milionów lirów włoskich sumę, jaką Polska będzie musiała zapłacić jako odszkodowanie za straty, poniesione przez oddziały włoskie na Górnym Śląsku.

Niemcy zniszczyli w Katowicach 40 milionów mk. niemieckich.

Gdańsk (East Express). „Danziger Zeitung" donosi z Wrocławia, że filia niemieckiego banku państwa w Katowicach **zniszczyła 40 milionów marek niemieckich, aby nie wpadły w ręce powstańców.**

Niemcy zwracają Polsce 10.000 koni

Warszawa. (PAT) W tych dniach z ramienia ministerstwa rolnictwa wyjechała do Wiesbaden komisya, celem **odbioru i przetransportowania do kraju około 10 tysięcy koni, uprowadzonych w swoim czasie przez okupantów.** (W czasie okupacyi Niemcy wywieźli z Królestwa 130.000 koni. Przyp. red.).

W związku z demobilizacyą koni zostało **przekazane od tej pory rolnictwu przeszło 50 tysięcy koni,** dzięki czemu setki morgów ziemi, które leżały w braku sił pociągowych odłogiem, zostały obsiane.

Naokoło sprawy Górnego Śląska.

Katowice dla powstańców.

Bytom (E. E.) Donoszą z Katowic, że wśród Niemców tamtejszych coraz bardziej rozpowszechnia się się **myśl oddania miasta powstańcom.** Wśród ludności wzrasta **rozgorzyczenie przeciwko stosstruppierom** pochodzącym z Niemiec. Zapasy żywności są coraz szczuplejsze. W kołach niemieckich nie wierzą, że plan wypędzenia powstańców z terenu plebiscytowego wogóle jest możliwy.

Powstańcy wywieźli z Katowic 14 lokomotyw.

Bytom (E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą, że od nocy z dnia 16 na 17 bm. powstańcy zajechali z lokomotywą do remizy parowozowej w Katowicach i wywieźli 14 lokomotyw.

Niemcy ślą ciągle wojska.

Bytom (E. E.) **Żołnierze Reichswehry niemieckiej napływają w coraz większej liczbie na** Śląsk w okolicy między Wrocławiem i Brzegiem. Żołnierze będą prawdopodobnie przebierani w ubrania cywilne, albowiem w ostatnich czasach nadeszło do Nissy i Brzega kilka wagonów ubrań cywilnych.

Paryż (PAT) Havas. Z Opola donoszą, że **ciągle napływają oddziały niemieckich ochotników na Górny Śląsk.** Są to przeważnie Bawarczycy. Są oznaki, że niemieckie siły zbrojne koncentrują się w Opolu, Koźlu i Fryburgu.

Górny Śląsk w parlamencie francuskim.

Paryż (East Express). Wczoraj toczyły się obrady w Izbie deputowanych. Poseł **Tardieu** wygłosił przemówienie, poświęcone głównie sprawie odszkodowań finansowych, polityki francuskiej w stosunku do Niemiec, atakując przytem Brianda. Rojalista Baudry d'Amen wyraził zaniepokojenie, że Lloyd George przypuszcza, iż w imię sprawiedliwości może przyznać całkowicie Górny Śląsk Niemcom. Jest to zrozumiałe, że należy ponieść pewne ofiary dla utrzymania zgody między sprzymierzeńcami, trzeba jednak pamiętać o zabezpieczeniu własnych praw. Należy porzucić politykę uległości wobec sprzymierzonych, jeżeli to ma prowadzić do czynienia ofiar z interesów Francyi. Deputowany Margau uzasadniał interpelacye, tyczące się specyalnie polityki francuskiej w stosunku do państw Europy środkowej. Baudry d'Asson uważa za największy błąd traktatu wersalskiego, że **utworzył on Polskę, nie dając jej z punktu widzenia ekonomicznego żadnych środków do życia.** Wyraża żal, że traktat jako środek rozstrzygający o losach Górnego Śląska przewidział plebiscyt. Dziwi przedewszystkiem jedno, że mimo niewątpliwej większości polskiej, przeobraziła się ona nagle w większość niemiecką. Wbrew bowiem twierdzeniu Lloyd George'a Górny Śląsk jest bezsprzecznie polski. (Brawa i potakiwania). Dalszy ciąg posiedzenia odroczono do 30 maja.

Prasa francuska o mowie Witosa.

Paryż. (PAT) Havas. Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają **bardzo obszerne streszczenia mowy prezydenta ministrów Witosa,** którą kwalifikują jednogłośnie, jako **mistrzowską odpowiedź na mowę Lloyda Georga.** Prasa francuska jest szczególnie wzruszona serdecznem uznaniem, jakie prezydent Witos wyraził pod adresem Francyi, jak również gorącymi owacyami, które wywołały w Sejmie polskim słowa prezydenta ministrów. „L'Oeuvre" komentuje, że **prezydent Witos dał Lloydowi Georgowi dobrą lekcyę historyi i geografii,** zbijając z łatwością błędne poglądy premiera angielskiego co do ludności górnośląskiej.

Briand o komentarzu Lloyd George'a.

Warszawa (Tel. M.) Briand przyjął przedstawicieli prasy i zakomunikował im w sprawie oświadczenia Lloyda George'a co następuje: Mam tyle tylko do powiedzenia, ze obstaję przy swoim punkcie widzenia. **Stanowisko Francyi** w tej sprawie **opiera się wyłącznie na postanowieniach traktatu wersalskiego.** Jakakolwiek inna podstawa do dyskusyi jest wykluczona. Muszę powiedzieć, że **Francya i Anglia mogą ze sobą dyskutować tylko jako państwa równouprawnione.** Lloyd George musi to sam uznać jeżeli chce aby nieufność między obu państwami została usunięta.

Lloyd George mówił — nieściśle.

Lyon (PAT). „Petit Journal" czyni uwagę, że z wyjątkiem trzech dzienników germanofilskich, **cała prasa amerykańska stanęła na stanowisku francuskiem.** Mianowicie oficyalna nota, skierowana do p. Tardieu przez prezydenta Hardinga, zaznaczyła **jednomyślność polityki amerykańskiej i francuskiej.** Harding oświadczył, że dwaj przywódcy dwóch demokratycznych republik pozostają w zupełnej zgodzie co do współpracy oraz rozstrzygnięcia wielkich problemów ludzkości. Jak prezydent Stanów Zjednoczonych zapewnił, nic nie zakłóci przyjaźni, jaka istnieje między Francyą a Ameryką. **Co do prasy włoskiej, to większość oddaje sprawiedliwość wywodom Francyi,** a Lloyd George nie może też zapominać, że znaczna część nawet prasy angielskiej okazała się jego surowszym sędzią, aniżeli dzienniki francuskie.

Nowy Jork (PAT). Havas. W związku z oświadczeniem Lloyd George'a, w którem premier powiedział, że opinja amerykańska aprobuje jednomyślnie jego zapatrywania na sprawę Górnego Śląska, prezydent „American Defecie Societe", p. **Davidsen,** przesłał Havasowi następujący telegram: **„Premier angielski nie był uprawniony ani upoważniony do przemawiania w imieniu ogółu amerykańskiego,** wobec tego, że Stany Zjednoczone od roku 1776 przestały należeć do korony angielskiej. **Naród amerykański potrafi sam wyrazić swoją opinię. Naród ten nie jest wrogiem Francyi.**

Rzym (East Express). Urzędowe dzienniki włoskie **nie potwierdzają zdania Lloyda George'a o stanowisku Włoch w sprawie górnośląskiej,** jak również pogłosek o dymisyi hr. Sforzy. Cała prasa niemiecka uważałaby to za sukces polityczny.

Lloyd George i Briand spotkają się dzisiaj.

Paryż (E. E.) Radio. „Echo de Paris" podaje, że konferencya Lloyd George'a nastąpi już dziś w sobotę w Boulogne. Prawdopodobnem jest, że w posiedzeniu tem weźmie udział także Sforza, który wedle doniesienia dzienników londyńskich udał się już w podróż do Boulogne, natomiast według prasy włoskiej odłożył właśnie swój wyjazd. Data zebrania się rady najwyższej nie jest na razie jeszcze ustalona.

Związek państw bałtyckich - faktem.

Wilno. (E. E.) Minister spraw zagranicznych Łotwy Meyerowicz oświadczył przedstawicielom prasy finlandzkiej, że **związek państw bałtyckich jest faktem dokonanym.**

Karolek do września zostanie w Szwajcaryi.

Berno szwajc. (PAT) Były cesarz austryacki **Karol** zawiadomił radę związkową, że w **ciągu września zamierza opuścić definitywnie Szwajcaryę.** Prosił on równocześnie, aby do tego czasu rada związkowa dozwoliła mu na pobyt. Ponieważ Karol zgodził się na warunki, iż przez ten czas nie będzie ani on sam, ani też jego otoczenie, uprawiać polityki, rada pozwolenia tego udzieliła.

Aresztowanie oficerów z misyi wojskowej.

Florencya. (Agencya Stefani) „Nouve Giornale" donosi: Na zarządzenie sądu wojskowego **aresztowano generała Segro i 13 innych oficerów,** którzy należeli do byłej misyi wojskowej włoskiej we Wiedniu. Aresztowania nastąpiły na podstawie wyników śledztwa, przeprowadzonego przez specyalnego sędziego wojskowego na polecenie ministra Bonomiego.

Waluta metalowa w Rosyi?

Rubel srebrny — 13.000 rubli sowieckich.

Wilno. (E. E.) Moskiewska rada komisarzy ludowych wydała dekret wprowadzenia od 1-go lipca waluty metalowej. Ma być puszczona w obieg **moneta srebrna, przyczem rubel srebrny wart będzie 13.000 dotychczasowych rubli sowieckich.**

Nareszcie!

Warszawa. (E. E.) W tych dniach **zniesiono oddzielne wagony względnie przedziały dla oficerów we wszystkich pociągach,** prócz pociągów do Lwowa, Baranowicz i Wilna.

Obrady Sejmu.

Warszawa. (PAT) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o tymczasowym poborze podatku dochodowego.

Poseł **Steinhaus** referował **ustawę o amnestyi** z powodu uchwalenia konstytucyi. Komisya znacznie rozszerzyła ramy projektu rządowego zarówno co do tymczasowych ulg, jakoteż i co do rodzaju przestępstw, podlegających amnestyi.

Sejm o Górnym Śląsku.

Poza porządkiem dziennym poseł **Grabski** wygłosił sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych o **oświadczeniu premiera Witosa w sprawie G. Śląska** i przedłożył jej imieniem następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Naturalne prawo ludności górnośląskiej, osiadłej od wieków na tej ziemi, która na całym obszarze plebiscytowym zachowała mimo wielowiekowej niewoli w większości język polski i świadomość przynależności swojej do narodu polskiego, do zjednoczenia się z Polską, to prawo naturalne uznały mocarstwa sprzymierzone w pierwotnym tekście traktatu wersalskiego, **łącząc bez zastrzeżeń Górny Śląsk z Polską.** Gdy jednak inne względy nakazały mocarstwom tym postanowienie to zmienić następnie i ustanowić na wymienionem terytoryum plebiscyt, naród polski poddał się lojalnie tej decyzyi, ufny, że wyrażona w tym plebiscycie **wola większości gmin** rozstrzygnie nieodwołalnie o ich przynależności państwowej. Wynik plebiscytu określił wyraźnie linię demarkacyjną terytoryum, na którem większość gmin oświadczyła się za Polską i wzmocniła nierozerwalnie **prawa naturalne polskiej ludności do złączenia się z Polską** prawem formalnem, płynącem z wyraźnych postanowień traktatu wersalskiego. Więc też wiadomość, że ziemi tej zagraża ponownie oddanie jej pod jarzmo pruskie, odczuł lud górnośląski jako wielką niesprawiedliwość i krzywdę, chwycił za broń, by zaświadczyć przed cywilizowaną ludzkością, **że woli śmierć niż niewolę,** tak, jak to czynił naród polski nieprzerwanie przez stopięćdziesiąt lat we wszystkich swoich powstaniach. Stwierdzając powyższe i przyjmując do wiadomości oświadczenie prezydenta ministrów z 10 i 18 maja, Sejm oświadcza, że **państwo polskie i cały naród polski stoi zdecydowanie na gruncie traktatu wersalskiego,** wyraża przekonanie, iż oświadczenie rządu francuskiego, zapewniające ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego zgodnie z wynikiem plebiscytu, wprowadzi szybkie uspokojenie na Górnym Śląsku, gdy natomiast dopuszczenie Niemców do użycia przemocy przeciwko ludności górnośląskiej, która w myśl traktatu tegoż zyskała prawo złączenia się z Polską, **zagrażać może tak upragnionemu przez wszystkie narody pokojowi.** Zarazem Sejm w zgodzie z ludnością górnośląską wyraża ubolewanie narodu polskiego, z powodu ofiar poniesionych na Śląsku przez wojska włoskie i daje wyraz przeświadczeniu, że tragiczne te wypadki nie zachwieją prawdziwej przyjaźni włosko-polskiej.

Do tej rezolucyi klub „Wyzwolenia" wniósł następującą poprawkę: „Stwierdzając powyższe, Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezydenta ministrów, że rząd polski ruchu zbrojnego na Górnym Śląsku nie wywoływał i że w poparciu go udziału nie bierze, stojąc na gruncie traktatu wersalskiego." Sejm wyraża przekonanie całego narodu, że ruch zbrojny ludu górnośląskiego w obronie swoich praw ustałby natychmiast po daniu ze strony głównych mocarstw koalicyi dostatecznych gwarancyj zabezpieczenia ludu górnośląskiego od grożącego najazdu niemieckiego i pozostawienia ludowi temu możności zorganizowania administracyi, niezależnej od państwa niemieckiego.

Poseł **Chadzyński** w imieniu Narodowej Partyi Robotniczej złożył oświadczenie, w którem zaznaczył, że Narodowa Partya Robotnicza stwierdza, iż wielka część dyplomacyi koalicyjnej łamie zasadę wolności i sprawiedliwości na Górnym Śląsku, usiłując kraj ten oddać Niemcom, rzucić go na wyzysk i pastwę międzynarodowego kapitału, na poniewierkę narodową znienawidzonych ciemięzców pruskich. Powstańcom górnośląskim wyraża N. P. R. hołd, łącząc się z nimi i solidaryzując w ich świętym boju o wyzwolenie. Narodowa Partya Robotnicza oświadcza, że wolności ludu górnośląskiego, jego przyrodzonego prawa należenia do Rzeczypospolitej Polskiej, bronić będzie nadal wszelkimi środkami, nie cofając się przed najostrzejszą rewolucyą narodową na Górnym Śląsku,

nawet wbrew takiemu rządowi polskimu, któryby zdecydował wyrzec się solidarności z bohaterskim ludem górnośląskim. Głosować będziemy przeciwko większości komisyi.

W głosowaniu odrzucono poprawkę „Wyzwolenia", a **przyjęto znaczną większością rezolucyę komisyjną.**

Dalsze obrady.

Poseł **Barlicki** referował sprawę pozwolenia na przymusowy wykup dóbr Opięcie powiatu warszawskiego za sumę 7 milionów 100 tysięcy marek. W sprawie tej wywiązała się dłuższa dyskusya. Ostatecznie w głosowaniu przyjęto wniosek pos. Marylskiego o odesłanie sprawy do komisyi i wniosek pos. Rotermunda, wyznaczający komisyi termin 10-dniowy.

Wniosek komisyi w sprawie przeznaczenia placu pod budowę gimnazyum w Puławach odesłano do komisyi budżetowej.

Po referacie pos. Tomczaka uchwalono wezwać rząd do wysłania komisyi rewizyjnej z łona najwyższej izby kontroli państwowej, celem przeprowadzenia rewizyi praktyk izby obrachunkowej ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej.

Przyjęto ustawę **o zniesieniu ograniczeń dla gruntów włościańskich, wchodzących w obręb miast.** Pos. Suligowski referował ustawę o **przyznaniu nowym domom w miastach wolności od opłaty skarbowej na przeciąg lat 10** oraz uwolnieniu ich od rekwizycyi. Ustawę odesłano do komisyi.

Izba uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby do czasu wejścia w życie ogólnej polskiej ustawy o inspekcyi pracy utworzył **inspekcyę pracy w Przemyślu** dla byłej dzielnicy pruskiej. Przy tej sposobności wiceminister pracy Simon zapowiedział, że w poniedziałek wpłynie na Radę ministrów przygotowana już ogólna ustawa o inspekcyi pracy. Izba uchwaliła także wniosek posła **Gdyka**, wzywający rząd, aby w ciągu tygodnia przedstawił **projekt aprowizacyjny na rok 1921/22.**

Afera ks. Teodorowicza.

Pos. **Bryl** referował swój nagły wniosek w sprawie arcybiskupa Teodorowicza, oskarżający go o dostarczenie Stolicy Apostolskiej memoryału, pomawiającego stronnictwo ludowe polskie o działalność, wrogą kościołowi i proponujący polecenie biskupom podjęcie walki całego duchowieństwa z tem stronnictwem. Ks. Teodorowicz, jak głosi oskarżenie, przytoczył w memoryale wyjątki z poufnych raportów posła naszego przy Watykanie, co utrudniło stanowisko rządu i posła polskiego w chwili załatwiania kwestyi górnośląskiej. Wnioskodawca żąda, aby sprawę oddano sądowi marszałkowskiemu, gdzie będą złożone odpowiednie dowody.

W odpowiedzi **ks. Teodorowicz** wygłosił przemówienie, odpierając zarzuty i żądając przytoczenia dowodów. Ks. Teodorowicz **przyznaje, że posługiwał się tajnymi dokumentami,** ale w bardzo niewielkim zakresie, jedynie dla dobra sprawy górnośląskiej, dla której przedsięwziął podróż do Rzymu. Na koniec powołuje się na swą dotychczasową działalność i protestuje przeciwko wystosowanym zarzutom nieobywatelskiego postępowania i zaznacza, że niema nic przeciwko odesłaniu wniosku do komisyi spraw zagranicznych.

Nagłość wniosku została przyjęta.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 po południu.

Burzliwe zajście w Sejmie.

Warszawa. (Tel. M.) Afera rzymska ks. arc. Teodorowicza, ujawniona we wniosku nagłym posłów **Bryla** i tow., znalazła głośne echo na piątkowem posiedzeniu Sejmu. Głośne w dosłownem znaczeniu, albowiem prawica, czując kompromitacyę jednego ze swoich głównych leaderów, starała się krzykiem i obelgami salwować nadszarpaną cześć ks. Teodorowicza, wpadając nierzadko w histeryę. Zamiast czekać na wynik tej sprawy, przydzielonej z kurtuazyi pana marszałka Trąmpczyńskiego nie sądowi marszałkowskiemu, ale komisyi spraw zagranicznych, panowie Stanisław Grabski i ks. Maciejewicz oraz Staniszkis i ich przyjaciele polityczni uważali za stosowniejsze wszcząć karczemną burdę w Sejmie, narodowym demokratom i ich satelitom zdaje się bowiem, że konkretne zarzuty zdrady tajemnicy państwowej, uczyniono ks. arc. Teodorowicza, stracą na swojem ostrzu, jeżeli posługiwać się będą pod adresem swoich przeciwników politycznych przezwiskami ulicznemi.

Po dymisyi ks. Sapiehy.

Warszawa. (Tel. M.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że jak dotąd niema zamiaru obsadzenia wakującego po p. Sapieże stanowiska ministra spraw zagranicznych, które stanie się aktualnem dopiero w czasie rekonstrukcyi gabinetu. Na razie obowiązki ministra spraw zagranicznych pełnić będzie podsekretarz stanu **Dębski.**

Co się tyczy opróżnionego wskutek dymisyi p. Piltza stanowiska wiceministra spraw zagranicznych, to nie zostanie ono również w obecnej chwili obsadzone.

Ustąpienie p. Piltza.

Warszawa (E. E.) „Rzeczpospolita" donosi, że prośba p. Erazma Piltza posła nadzwyczajnego I. kl. o zwolnienie go ze stanowiska w ministerstwie spraw zagranicznych została przyjęta.

stawicieli tego stronnictwa w odpowiedniej ilości do wszystkich komisyj, a także do zarządów autonomicznych różnych korporacyi. Prawdopodobnem jest, że utworzą się 3 zupełnie odrębne stronnictwa, tj. prawicowcy, centrum i komuniści. Wczoraj zebrali się członkowie wydziału stronnictw komunistycznych niemieckich i czeskich i zaczęli obrady nad utworzeniem jednolitego stronnictwa, do którego przystępują też Węgrzy i Rusini.

Prace komisyj sejmowych.

Komisya ochrony pracy, pod przewodnictwem posła Waszkiewicza, rozpatrywała projekt **zmiany ustawy austryackiej o ubezpieczeniu robotników od wypadku.** Przyjęto wedle referatu posła Regera pierwsze 6 artykułów. Postanowiono uchylić dotychczasową kwotę 6000 marek, od której obliczano dotychczas wysokość renty.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ SPOŻYWCZYCH.

Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Gdyka, uchwaliła, wedle referatu posła Szymczaka, aby z uwagi, że **rozporządzenia** z dnia 22 kwietnia b. r. o **ograniczeniu spożycia godzi w najuboższą ludność**, a nie wpływa ani na oszczędność w spożyciu, ani na obniżenie ceny i podkopuje autorytet rządu, nie mogącego przepisów ograniczających wykonać, przedstawić Sejmowi **wniosek o zniesieniu rozporządzenia.** Nieliczne przepisy, dotyczące porządku w jadłodajniach, powinny być ogłoszone przez odnośne władze policyjne lub samorządowe.

NADUŻYCIA WOJSKOWE NA KRESACH WSCHODNICH.

Komisya wojskowa, pod przewodnictwem posła Anusza, w obecności gen. por. Sikorskiego i delegatów ministerstwa spraw wojskowych obradowała nad sprawozdaniem nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej **o nadużyciach wojskowych na kresach wschodnich.** Zabierali głos posłowie: Michalak, dr. Załuska, hr. Skarbek i generał Sikorski. Uchwalono, aby ministerstwo spraw wojskowych przedstawiło sprawozdanie o zarządzeniach, potrzebnych do uzdrowienia stosunków, w szczególności o przebiegu osadnictwa wojskowego.

Badanie kontraktów drzewnych w Małopolsce.

Warszawa (PAT). Pod przewodnictwem posła dra Bardla ukonstytuowała się podkomisya, złożona z członków komisyi rolnej, skarbowo-budżetowej i odbudowy kraju, z każdej po trzech, której zadaniem będzie zbadanie wszystkich kontraktów drzewnych w lasach państwowych na terenie Małopolski. Przewodniczącym tej komisyi wybrano posła dra Bardla.

Rewizya koncesyi na parcelacyę.

Warszawa (PAT-. Komisya rolna pod przewodnictwem posła **dra Bardla**, prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę w sprawie cofnięcia upoważnień do parcelacyi instytucyom prywatnym. Uchwalono upoważnień tych nie odbierać, natomiast **wezwać rząd**, aby **przeprowadził rewizyę udzielonych zezwoleń na parcelacyę** i udzielał tych upoważnień tylko w wypadkach oczywistej potrzeby, uzasadnionej interesami państwa i zgodnie z zasadami ustawy o reformie rolnej. Uchwalono też wezwać rząd, aby upoważnień udzielał **przedewszystkiem na terenach zniszczonych** Rzeczypospolitej i na tych terenach w większej mierze stosował **prawo o przymusowym wykupie**, wreszcie aby przeprowadził ścisłą kontrolę tak co do ceny, jako też terenu działania instytucyi do parcelacyi upoważnionych. Rozpoczęto dyskusyę nad sprawą uruchomienia tartaków w lasach państwowych i udziale inicyatywy prywatnej.

Czechy przed strajkiem generalnym.

Praga. (E. E.) W 54 przedsiębiorstwach metalowych, które należą do związku przemysłowców metalurgicznych, ogłoszono wczoraj, że skraca się czas pracy w tygodniu z 48 na 32 godziny, oraz, że **zniża się płacę o 10 proc. i rozpuszcza się 10 proc. robotników z powodu braku pracy.** Z tego powodu zaczął się strajk w 3-ch fabrykach w Pradze. Robotnikom zagrożono wydaleniem, jeśli natychmiast nie podejmą pracę. Zarząd robotniczy owych 54 fabryk postanowił rozpocząć **generalny strajk we wszystkich fabrykach metalowych.** „Pravo Lidu" pisze, że prócz 10.000 praskich robotników metalowych mają być wydaleni z pracy robotnicy w Pardubicach, Sadowej i w Schlam. Robotnicy odgrażają się, że na to nie pozwolą. **Czesi stoją w każdym razie przed nowym strajkiem generalnym.**

Ludowcy czescy dochodzą do władzy.

Praga. (E. E.) „Veczer" stwierdza, że świąteczny zjazd stronnictwa ludowego był oznaką, że **obecnie kierującem w Czechach będzie stronnictwo ludowe czechosłowackich rolników.** Dziś już wobec rozbieżności w stronnictwie socyalno-demokratycznem **partya ta jest najsilniejszą w Zgromadzeniu Narodowem.** Muszą się z tem liczyć wszystkie partye i muszą dopuścić przed-

Zwierciadło polityczne.

Zastraszające prognostyki.

Kraków, 21 maja.

(n) Endecya, jak wiadomo, nie ma w Krakowie żadnego poważniejszego punktu oparcia. Garstka zwolenników tego stronnictwa popierana jest tylko mimochodem przez klerykałów i przez organ chadecyi — „Głos Narodu", który w ostatnich czasach stał się szczególniej wojowniczym. Co prawda, wojowniczość „Głosu Narodu" jest bardzo mizernego gatunku. To racz jakieś wygrażanie z za węgła, jakieś przyczepialstwo i najnieprzyzwoitsze rzucanie drobnych, ostrych a bezmyślnych szpileczek w najpoważniejsze organy naszego życia państwowego. Ale widać bawi to i zadawalnia czytelników „Głosu Narodu", którzy składają się głównie z księży proboszczów. O gusta trudno się sprzeczać.

Podobno jednak „Głos Narodu" rozpocznie niebawem poważniejszą znacznie akcyę. Ma jakoby przystąpić do niesłychanej dotąd w Krakowie walki wyborczej do nowego Sejmu, wypierając się swego redaktora, p. Mianowskiego, jako dotychczasowego kandydata, a popierając osławionego ks. Lutosławskiego, który dla Krakowa jest „homo novus", a dla całej Polski demokratycznej i ludowej — istnym postrachem najczarniejszego wstecznictwa, warcholstwa, ciasnego nacyonalizmu i bojowego klerykalizmu.

Donosi o tem wczorajszy „Naprzód".

„Narodowych demokratów, — pisze organ P. P. S., — jest w Krakowie garstka, która się nie liczy. Ale jest tu dość dewotek, zakonników, zakonnic, zytek i t. p. Wpadła więc narodowa demokracya na pomysł przemycenia tym razem z Krakowa posła endeckiego w postaci klerykalnej. Narodowa demokracya liczy na to, że ks. Lutosławski zdoła tu zebrać potrzebną do wyboru ilość głosów, nie jako endek, lecz jako ksiądz".

Ta nadzwyczajna kombinacya endecka na Kraków, zapowiadająca się jako rozpętanie w naszem mieście do najostrzejszych granic walki wyznaniowej, nie mówiąc już o społecznej i politycznej, będzie mogła mieć, doprawdy, tylko jednego sprzymierzeńca w naszej prasie, — „Głos Narodu". Bo nie tylko jako ksiądz, ale i jako oszczerca Belwederu i przeciwnik rządów ludowych, — będzie ks. Lutosławski niezmiernie sympatyczny dla organu z ulicy św. Krzyża.

Maluczko tedy, a (według pogłosek) w cichym Krakowie rozlegną się po wiecach i zebraniach iście średniowieczne hasła nienawiści i nietolerancyi, rzucane przez pełnego awanturniczości i temperamentu księdza posła.

A jakie jednocześnie pojawią się na łamach prasy partyjnej koncepcye polityczne i jakie wnioski, gdy będzie chodziło o „rycerzy" endeckich, mamy już tego przedsmak z dzisiejszych ich głosów.

Naprzykład piątkowe „Słowo Polskie" w artykule wstępnym tak się poważa pisać:

„Jasną, jak słońce, jest rzeczą, że nie p. Sapieha, jako osoba i indywidualność polityczna winna jest temu złu i tym wszystkim niepowodzeniom i porażkom dyplomatycznym, jakie coraz częściej na Zachodzie ponosimy.

„P. Sapieha, jako człowiek i Polak, jest z pewnością zbyt uczciwym, aby mógł być mimowolnym choćby tylko sprawcą wszystkich naszych niepowodzeń i monstrualności; a już całkiem napewno niepodobna go posądzić o zbyt bujną pomysłowość i fantazyę, jakiej niewątpliwie potrzeba było, aby kosztem tych niepowodzeń uprawiać „wściekle ryzykowną" federacyjną politykę.

„Votum nieufności, wyrażone p. Sapieże, jest tedy w istocie zupełnie klasycznem i zdumiewającem swoją jednomyślnością votum nieufności, udzielonem tej polityce zewnętrznej, jaką w ciągu istnienia wskrzeszonego państwa poza Sejmem i wbrew woli narodu uprawiały i uprawiają czynniki konspiracyjne i nieodpowiedzialne. Wszystkie stronnictwa bez wyjątku udzieliły votum nieufności — polityce Belwederu".

Po takim karkołomnym i wykrętnym zwrocie przeciw naczelnej władzy w Rzeczypospolitej, publicysta organu lwowskiego kończy swoje wywody niesłychanie zuchwałą konkluzyą:

„Gdyby w Państwie Polskiem, — powiada, — panowała już dzisiaj niepodzielnie konstytucya, wola Sejmu, — to konsekwencya takich faktów, jak stanowisko komisyi dla spraw zagranicznych, w sprawie polityki belwederskiej, — mogłaby być tylko jedna. Polityka ta byłaby już i formalnie i faktycznie niedopuszczalna i ścigana karnie jako robota antypaństwowa".

O „ściganiu karnem" najwyższego reprezentanta państwowości polskiej ośmiela się pisać już dziś jawnie jakiś niepoczytalny dziennikarz endecki. Cóż dopiero będzie się mówiło i pisało przy rozpętaniu się namiętności wyborczych, gdy zwłaszcza kandydatami na posłów będą osobistości, podsycające w najwyższej mierze taką właśnie walkę! Gdzie będzie wówczas kres zapalczywości rokoszańskiej, szkodzącej nam w obliczu całej Europy?

—ooo—

Przełom w cerkwi prawosławnej.

„Ukr. Wistnyk" przynosi sprawozdanie z kongresu prawosławnego, odbytego w styczniu b. r. w Chersoniu, pod przewodnictwem tamtejszego archijereja Aleksego, Ukraińca. Zjazd uchwalił **oddać zwierzchnictwo cerkwi ukraińskiej metropolicie Szeptyckiemu**, czyli złączyć ją z Unią, oraz **powierzyć ukrainizacyę Pisma św. i ksiąg liturgicznych O. O. Bazylianom z Galicyi**, poruczając im reorganizacyę klasztorów prawosławnych.

Sprawa ta w świetle przyjętych uchwał stałaby się faktem dziejowego znaczenia.

—ooo—

Prasa o oświadczeniu prez. Witosa.

„Czas" pisze: „Mowa prez. Witosa jest przeważnie polemiczna i to zadanie spełnia dosskonale. P. Witos uderzył w ton poważny i silny i przytoczył wszystki argumenty, jakie tylko podnieść było można, aby podkreślić nieszczerość, nieprawdziwość i brutalność przemowy angielskiego premiera. Mały stosunkowo ustęp poświęcił prez. Witos pozytywnemu programowi rządu polskiego co do ostatecznej sanacyi sytuacyi, jaką powstanie na Górnym Śląsku wytworzyło. Oczekiwaliśmy od mowy premiera nieco szerszego rozwinięcia tej kwestyi i nieco obszerniejszego wyjaśnienia, jakie stanowisko rząd wobec p. Korfantego dotychczas zajmował i w najbliższym czasie zajmie. Powstanie górnośląskie było bowiem akcyą samowolną, i politykę polską w tej sprawie krzyżującą." Następnie „Czas" domaga się bezwzględnie najszybszego zlikwidowania powstania i zarzuca prez. Witosowi, że nie wyzyskał sposobności i „nie powiedział tego społeczeństwu, jak najbardziej wyraźnie i na sposób rozkazu."

„Nowa Reforma" pisze:

„Nie wiemy, jakie brzmienie będzie miała mowa p. Witosa w komunikacie oficyalnym, przeznaczonym do użytku dyplomatycznego. Jeżeli jednak nie został on jeszcze dokonany, wypadałoby radzić, aby w mowie tej przeprowadzić gruntowną korektę z punktu widzenia zasad i metod polityki zagranicznej.

Wyrażenie oburzenia Lloyd George'owi było w enuncyacyi tak niezmiernie ważnej, jak ostatnia mowa prezydenta ministrów, co najmniej zbyteczne. Natomiast było bardzo wskazane zaapelowanie od Lloyda George'a źle poinformowanego, do lepiej poinformowanego od uprzedzonego do nieuprzedzonego. Apelacya zaś

FEJLETON TEATRALNY

Adolfina Zimajer

Pięćdziesiąt pięć lat na scenie.

Sztuka ma swoje nadzwyczajności, swoje fenomena, nad których niepowszedniością i wielkością przekraczającą wszelkie granice — każdy musi się zdumieć; ma je także sztuka dramatyczna, jedna z najbardziej chimerycznych, nieuchwytnych, fascynujących, a nietrwałych dziedzin życia duchowego.

Artysta-plastyk, malarz czy rzeźbiarz zostawia po sobie trwałe pomniki swej pracy i geniuszu, tak samo poeta i muzyk, którego dzieła żyją długo po śmierci ich twórcy. Ale najgenialniejszy nawet dorobek artysty dramatycznego ginie z nim razem, a jakżeż często aktor przeżyje swoją sławę, gdy zwolna obsuwa się z nim piedestał, na którym postawił go talent, maleje jego wielkość i usuwa w cień rzucony na jego indywidualność przez nowe, młode talenty!

Twórczości aktora nie można utrwalić ani przekazać potomności w żaden sposób. Jest to po prostu techniczne niepodobieństwo, któremu zapobiegnie może w przyszłości udoskonalony kinematograf i fonograf. Malarze mają do swych usług reprodukcye, autorzy książkę, nad przedłużeniem sławy aktora nic nie pracuje, krom wzmianki dziennikarskiej, w wyjątkowych razach monografia. Oto i wszystko!...

Praca i twórczość aktora — to piękna, niekiedy szczytna nawet — efemeryda, chwila uniesienia, wspaniały fajerwerk, cudowna melodya wydobyta z czarodziejskiego instrumentu, która ginie wraz z wirtuozem, będącym zarazem i najpiękniejszym i najczulszym instrumentem.

Tych wirtuozów żywego słowa miał teatr polski wielu!... Dość wspomnieć takie nazwiska jak Modrzejewska, Hoffmanowa, Lüde-Żółkowski, Ładnowski, Leszczyński, Rapacki.

Dość wymienić wielką Adolfinę Zimajer, która w obranym przez siebie zakresie, w operetce, była dla niej tem samem, co Modrzejewska w dramacie.

Nie tak to dawne czasy, zaledwie owo „wczoraj" w historyi teatru, gdy nazwisko czcigodnej dzisiejszej jubilatki głośne było nietylko w Polsce, ale w całej Europie, a nawet i Ameryka rozbrzmiewała sławą Jej talentu.

Na czem polegała wielkość Adolfiny Zimajer? Jakżeż to dziś trudno określić! Jakżeż trudno ująć w słowa całość tej genialnej twórczości.

Wdzięk i urok niezrównany, poezya i szczerość, liryzm głęboki, a przy tem wymarzone warunki zewnętrzne, dźwięczny głos jak dzwonek srebrny — wszystkie te niepospolite dane uczyniły z Adolfiny Zimajer artystkę operetkową w wielkim stylu.

Bywalcy teatralni — dawniejszej daty — pamiętają jej znakomite kreacye jak Ywettę de Narbonne („Pierścień rodzinny"), „Maskotę", „Nitouche", Sorę („Gasparone") i wiele, wiele innych!

Jeszcze kilkanaście lat temu świeciła pełnym blaskiem ta niezapomniana gwiazda sceniczna, którą znała równie dobrze i zagranica. Od szeregu lat przerzuciła się Zimajer do wydziału ról charakterystycznych, nie porzucając atoli ukochanej swej operetki.

Jubileusz fenomenalnej artystki **zastał ją w poważnym, szanownym wieku — na scenie Teatru powszechnego w Krakowie. Była to wzruszająca manifestacya uznania i wdzięczności tłumów dla wielkiej artystki, której zawdzięczamy tyle chwil wesołości i artystycznego zadowolenia.** Wśród powodzi kwiatów, stosu wieńców i upominków zjawiła się wprowadzona przez Dyrekcyę i kolegów zasłużona Jubilatka, do której przemówił we wzniosłych słowach z właściwą sobie swadą dyrektor T. Powszechnego p. Józef Wiśniowski, poczem z kolei składał życzenia dyr. Andrzej Lelewicz oraz delegat artystów z Warszawy p. Borański. Na twarzy sędziwej Matrony malowało się silne wzruszenie.

Odkładając sprawozdanie z premiery „Idealna żonka", którą obrano (niebardzo szczęśliwie) na jubileuszowe przedstawienie — łączymy się i my w hołdzie dla wielkiej artystki, życząc jej długich jeszcze lat owocnej a chlubnej pracy na ojczystej scenie.

Konstanty Krumłowski.

—ooo—

„Królowa przedmieścia" w Warszawie.

Warszawa, 18 maja.

Teatr Ludowy na Pradze (dyrekcya B. Gorczyńskiego) gra od szeregu dni codziennie „Królową przedmieścia" K. Krumłowskiego z niemniejszem powodzeniem od tego, jakiego doznaje ta typowo-ludowa sztuka w całej Polsce. Publiczność przepełniająca widownię teatru praskiego oklaskuje z zapałem świetne typy „krakowskiej grzędy" i interesującą treść wodewilu, bisując bez końca piękne śpiewy i aktualne cięte kuplety, a krytyka stwierdza u autora wyborną znajomość ludowego elementu i prawdziwe wirtuozowstwo w tworzeniu pieśni ludowej.

W roli tytułowej wyróżniła się b. dodatnio młoda artystka p. Kazimiera Kopycińska, dalej p. Zboińska, grająca Maciejową przekupkę, pp. Stróżewski i Tatarkiewicz stworzyli parę wybornych „andrusów", p. Macholski grał z powodzeniem Majcherka. Na premierze zgotowała publiczność gorącą owacyę obecnemu autorowi, przywołując go na scenę i darząc frenetycznymi oklaskami. — Okazało się, że typy i postacie „Królowej przedmieścia", aczkolwiek lokalne, mają pierwiastki ogólno-ludzkie i ogólno polskie, znajdują więc oddźwięk wszędzie, a wyborny dowcip autora, humor i sentyment trafiają do serc słuchaczy zarówno pod Wawelem, jak pod kolumną Zygmunta. Zdaje się, że teatr praski w Warszawie, jako scena popularna, trafił nareszcie w „Królowej przedmieścia" na swojego „szlagiera".

A. B.

taka pwinna była być zredagowana w sposób, łączący godność własną z uprzejmością i gotowością do rozpatrywania sprawy na tym szerszym i ogólniejszym poziomie zagadnień ogólnoeuropejskiej, na którym z natury rzeczy widzi i polityka angielska.

„Głos Narodu" pisze: „Wczorajsza mowa prez. Witosa w Sejmie oddała naszej sprawie dużą usługę. Polski premier mówił tak, jak wobec prowokacyi powinien przemawiać naczelnik rządu wielkiego państwa, dumnie i twardo. Witos zironizował zarzuty angielskie lub wykazał ich bezpodstawność. Uroczyście podkreślił, że Polska przestrzega traktatu wersalskiego i obiecał wpłynąć na powstańców w duchu pokojowym. Cały kraj stoi za rządem w jego akcyi mocnej i stanowczej."

Między Odrą a Pszczyną.

(Od specyalnego korespondenta „Gońca Krakowskiego").

(wr.) Przyjechałem do miejsca postoju o 3-ej nad ranem. Pora, w której każdy przeciętny obywatel spoczywa w słodkich objęciach Morfeusza. Ale w kwaterze głównej niema czasu na takie rzeczy. W przedsionku przyjmuje mnie warta tryśnięciem do oczu elektrycznej lampki i słowami: „**Kandy** idą". Legitymuje się i wprowadzają mnie do komendanta.

Komendant siedzi jeszcze przy pracy. Właśnie przed chwilą powrócił z pozycyi, która **świeżo została obsadzona** i szkicuje na mapie dyslokacyę oddziałów. Powstanie — to nie wojna regularna — mówi. Pułk powstańczy — to nie pułk wojska. Starczy on niekiedy za trzy **regularne, a niekiedy zawodzi zupełnie.** To trudno. Walczą ludzie cywilni, którzy idą dla idei. I to jest ich siła, a zarazem, ich słaby punkt. Idea rozżarza się w pewnych warunkach do płomienia, szalejącego żywiołowo, czasem gaśnie, że aż dziw ogarnia. Materyał wojskowy wyśmienity. Ludzie ci są wszyscy dobrze sytuowani i dobrze odżywieni, prowiantura wojskowa funkcyonuje wyśmienice, co w znacznej mierze przyczynia się do podniesienia zaufania w siły własnej organizacyi.

A organizacya jest żelazna. Wystarczył niełedwie sygnał gwizdka, aby z dobrodusznych górników i rolników uczynić lwy, chciwe krwi. Każdy zaklął „**sa** pierona", porwał z kąta karabin, pocałował żonę i dzieci i pomaszerował prosto do kompanii. Każdy miał swoje miejsce i funkcyę. Ludzie przybyli nawet z za Odry i walczą zdala od swych wsi. Czy je jeszcze zobaczą? Niewiadomo, bo linia demarkacyjna ma biedz wzdłuż górnej Odry, a do „Sztostrupów" — „sa pierona" nie wrócą.

Siły niemieckie ochotnicze są słabe, licho uzbrojone i tchórzliwe. Ale sfinks niemiecki nie śpi i każdej chwili może zgotować niespodziankę. Mówią, że **30.000 wojska ciągnie na jeden odcinek, że** Niemcy ściągają ochotników z całych Niemiec i przygotowują się. I my się przygotowujemy. Kompanie, stojące w rezerwie, otrzymują już jednolite mundury. Wiadomo, jak mundur wpływa na psychologię żołnierza. Widok gwiazdki na czapce oficera paraliżuje żołnierzowi 70 proc. funkcyi, do której jest zdolny człowiek cywilny, a pozostałe 30 proc. streszcza się w nakazie imperatywnym, wystosowanym do siebie: „czyń rozkaz". — Wiadomo, że główną przyczyną upadku powstań jest brak organizacyi i posłuchu. Pierwsze zostało usunięte z gruntu. Z drugiem uporamy się powoli. Mundury, ćwiczenia, fachowi instruktorzy, to nasz środek zaradczy, sądzę, że radykalny.

— A wiedz pan, — mówi komendant, — że dzieło, na które porwali się ci ludzie, jest wprost tytaniczne. Odcięci prawie od świata, z Polską związani li tylko nicią sympatyi, która nie może przejść w stan realizacyi czynnej z wiadomych panu powodów politycznych, uderzają w twarz teutońskiego smoka, którego pół świata nie mogło złamać. Zagranica patrzy na nich, jak na warchołów, śmiejących naruszyć spokój jej poobiedniej drzemce. Ci ludzie postawili wszystko na kartę. Są jak żeglarze, którzy znajdą się w małej łódce na szerokich falach oceanu. Gdzie spojrzeć — otchłań. To też nic dziwnego, że w duszach ich zagasły pewne uczucia konwencyonalne, wypielęgnowane w atmosferze europejskiego blichtru. Są szczerzy do głębi swych ponurych natur. Wiedzą, że są straceńcami, idącymi po śmierć lub po zwycięstwo. I to w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Miałem sposobność rozmawiać z pewnym urzędnikiem zarządu cywilnego. „Byłem zbity przez agitatorów niemieckich i odniosłem 9 ciężkich obrażeń. Leżałem na bruku bez przytomności i już mnie niesiono do kostnicy, jako trupa, ale przypadkiem przyszła mi ochota jęknąć z głębi serca i odniesiono mnie do szpitala. Dziś pracuję w biurze, bo do służby polowej jestem niezdatny. Ale też was przestrzegam, panowie, którzy z sympatyi spieszycie na pomoc ludowi śląskiemu. Kto nie zarobi sobie na miłość tego ludu, ten jej mieć nie będzie. Ja jestem jej pewny, bo na nią krwią zapracowałem. Przestrzegam was przed zbytnim optymizmem. Tutaj spotkacie świętych, albo — szatanów. Tutaj jest walka bez chwili spoczynku. Kto chce być przez ludzi tutejszych cenjony, niech się nie łudzi, że mu się to uda gładkim uśmiechem i brzęczącą mówką. Tutaj patrzą na takich pomocników z uśmiechem politowania, a nawet z otwartą niechęcią. Więc życzę panom owocnej pracy. Pamiętajcie o moich słowach".

Pamiętajmy o Górnym Śląsku.

Z DNIA.

Naród „białorusko-żydowski".

Naogół polityka, aczkolwiek przez wielu ludzi lekkomyślnie traktowana, nie jest do zabawy. Jednakowoż ma ona pierwiastki humorystyczne, wyzyskiwane obficie — jak się okazuje — nie tylko przez librecistów operetek, alę także czasem przez „polityków" poważnych. Do przykładów takiej „wesołej polityki" należy odezwa, wydana przez tzw. „rząd Łastowskiego", kierujący „białoruską republiką rad ludowych" — w „trzecią rocznicę niepodległości" tego państwa. W odezwie tej znajdują się wyjątki, przytoczone przez „Wilenskoje Słowo", doprawdy godne uwagi.

Otóż p. Łastowski stwierdza, że w dniu 23-go marca 1918 roku „stało się: dwie narodowości suwerenne, zamieszkujące ziemię Białoruską połączyły się wspólnie dla walki o swą ziemię, kulturę i niepodległość państwową". Te dwie narodowości to: Białorusini i żydzi". Więc w tym dniu historycznym Rada białoruska rozwinęła sztandar, na którym wypisane były święte słowa: Suwerenność **narodów białoruskiego i żydowskiego i połączenie ich w jednolity naród białoruski"...**

„Są to wielkie słowa" dodaje na końcu odezwa — pod takim sztandarem szczęściem jest żyć i walczyć, a umrzeć zaszczytnie".

Oczywiście, że niczego nie chcemy ujmować narodowi żydowskiemu ani suwerenności tam, gdzie mu ją dają, ani prawa do walki o wolność. Do kategoryi jednak wesołej polityki zaliczyć musimy stanowczo wynalazek p. Łastowskiego: jednolity naród białorusko-żydowski...

Czego potrzeba lokatorom?

Uchwały zjazdu warszawskiego.

Zjazd delegatów zrzeszeń lokatorskich, który odbył się w Warszawie, przyjął szereg uchwał:

Ustawa o ochronie lokatorów, jako wywołana koniecznością życiową, **musi być utrzymana.** Nienormalne stosunki i wyzysk, skutki wadliwej redakcyi paragrafu 5 tej ustawy domowej mogą i muszą być usunięte tylko drogą przymusowego zorganizowania w każdym domu komisyi lokatorskich, których zadaniem na razie byłoby samodzielne zawieranie umów na wszystkie świadczenia dodatkowe i sprawiedliwe rozkładanie wydatków na wszystkich lokatorów. Wobec nienormalnego stosunku pomiędzy ustawą o ochronie lokatorów a kodeksem należy zwrócić się do Sejmu, względnie do sądu najwyższego o zawieszenie „rygoru natychmiastowej wykonalności" w sprawach o eksmisyę.

W sprawie głodu mieszkaniowego uchwalono przedsięwziąć i popierać wszelką akcyę społeczną, celem jak najszybszego rozbudowania miast. Sprawę rekwizycyi mieszkań należy poddać szerokiej kontroli społecznej i rozszerzyć prawa korzystania z rekwizycyi na wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, nie mających dachu nad głową. Żądać możliwie szybkiego skoszarowania wojskowych.

Wobec niesłychanej **orgii paskarskiej na letniskach i stacyach klimatycznych,** wbrew ustawie o ochronie lokatorów, które obowiązuje zarówno miasto, jak i okolice podmiejskie i letniska, Zjazd domaga się **całkowitej rekwizycyi wszystkich letnisk** i oddania ich **do rozporządzenia organizacyom społecznym i związkom lokatorskim,** pod kierownictwem gmin.

Zjazd potępia i piętnuje z całą siłą **haniebne paskarstwo lokatorów względem sublokatorów** i poleca związkom lokatorskim energicznie zająć się tępieniem paskarstwa lokatorskiego.

Uchwalono w końcu rozpocząć wydawnictwo własnego organu p. t. „Lokator". Pierwszy numer pisma wyjdzie w połowie czerwca.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Heleny, Wiktora

Wschód słońca: 5·06.

Zachód słońca: 8·47.

Długość dnia: 15·41.

Sobota 21 Maja

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Księga Hioba“ (Premiera).
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Wieczór: „Księga Hioba“.
Poniedziałek: „Księga Hioba“.
Wtorek: „Księga Hioba“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Ładna historya“
Niedziela popołudniu: „Niespodzianki rozwodowe“, wieczór: „Panna Maliczewska“.

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Idealna żonka“.
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia“. wieczór: „Piękna Marsylianka“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Hazard“
Niedziela popołudniu: „Hazard“. wieczór: „Błękitny mazur“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B, L. 39).

Piątek Ks. Fel. Hortyński T. J.: „Konwersatoryum z teoryi Einsteina“.
Sobota prof. dr J. Reiss: „Arcydzieła literatury operowej“ (z ilustr. muz.).

Kijów fortyfikuje się.

„Ridnyj Kraj“ donosi, że dookoła Kijowa kopią się okopy i wznoszą fortyfikacye. Do pracy powołana jest nietylko burżuazya, lecz wszyscy mężczyźni od 16 do 40 roku życia, oraz niektóre kategorye kobiet. Robotami kierują komisarze-komuniści.

Dla dokonania robót fortyfikacyjnych dookoła Kijowa zarekwirowano w powiecie i w mieście wszystkie łopaty, piły i siekiery.

Przygotowania te świadczą, iż Kijów obawia się oblężenia przez ukraińskie oddziały powstańcze.

Strajk w zagłębiu naftowem.

Jak już donieśliśmy, we środę 18 bm. o godz. 10 rano wybuchł w całem zagłębiu naftowem w Małopolsce, w przemyśle kopalnianym, rafineryjnym i w warsztatach, strajk powszechny. Bierze w nim udział **około 32.000 robotników,** nawet szoferzy i woźnice. Strajk obejmuje **całe terytoryum przemysłu naftowego od Bitkowa** koło Nadwórnej **przez zagłębie borysławskie, krośnieńskie i gorlickie,** rafinerye w Drohobyczu i w Ustrzykach aż do rafineryi nafty w Trzebini włącznie. Powodem strajku było zerwanie układów pomiędzy delegatami robotników a przedstawicielami przemysłu naftowego, rozpoczętych przed dwoma prawie miesiącami. Jednem z żądań zasadniczych, jakie stawiać mieli robotnicy. było podobno żądanie procentowego udziału robotników w zyskach przedsiębiorcy. Po obu stronach jest zacietrzewienie, tak, że strajk zapowiada się na czas dłuższy.

Podatek dochodowy urzędników.

Z Dyrekcyi skarbu we Lwowie komunikują nam: Ministerstwo skarbu zarządziło rozporządzeniem z dnia 20 kwietnia 1921, by od najbliższego terminu wypłat uposażeń służbowych, emerytur i zaopatrzej potrącano urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym przypadający państwowy podatek dochodowy.

Wobec tego wszystkim pracownikom państwowym będzie już od 1 czerwca br. od ich uposażeń służbowych potrącany podatek dochodowy, obliczony od dochodu z roku 1920.

Huzia na chłopów.

Wczorajszy „Naprzód“ przyniósł następującą notatkę pt. „Jabłko i cytryna“:

„Jabłko, które w naszym kraju się urodziło, kosztuje u nas 25 marek. Cytryna, którą z Włoch przywieziono do nas i od której opłacono cło, kosztuje u nas 4 marki.

Gdyby cytryny rosły w naszym kraju z pewnością kosztowałyby po 25 marek. Bo nasi kmiotkowie są patryotami i wysoko cenią rzeczy ojczyste...“

Towarzysz z „Naprzodu“ ma na punkcie chłopów obłęd. Gdyby się bowiem zastanowił, to byłby wiedział, że chłopi sprzedawali jabłka w jesieni najwyżej po 8 do 12 marek za kilo. Chłopi, jak wiadomo, nie umieją jabłek konserwować przez zimę i sprzedają je w jesieni. Jeżeli więc jabłko kosztuje 25 marek, to nie dlatego, że „nasi kmiotkowie są patryotami“, ale dlatego, że ostatnimi paskarzami są handlarze miejscy, którzy jabłka w jesieni pokupowali, a dzisiaj robią na nich pasek.

Włościaństwo polskie a odbudowa Wawelu.

Sprawa restauracyi Wawelu, tak droga każdemu **Polakowi, zainteresowała obecnie** włościaństwo polskie. W ostatnim numerze „Piasta“ naczelnego organu PSL, zamieścił wicemarszałek Sejmu poseł Jakób **Bojko,** jeden z twórców PSL artykuł wstępny **„Do wszystkich włościan w Polsce“,** w którym, przedstawiwszy pomysł uwieczniania tych, co na Wawel złożą ofiary, zapomocą wstawienia w mur cegieł z napiskiem ofiarodawcy, w gorących słowach **wzywa chłopów i gminy wiejskie aby pospieszyły ze składkami, które umożliwią doprowadzenie restauracyi tej piastowskiej pamiątki** do skutku.

Niewątpimy, że odezwa sędziwego weterana ruchu ludowego, cieszącego się ogromną popularnością i powagą wśród najszerszych warstw włościaństwa na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, odniesie piękny skutek. Lud polski nie poskąpi składek na restauracyę Wawelu i w godny sposób zamanifestuje swoją cześć dla prastarej siedziby Piastów na Wawelu.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz dowcipna komedya warszawska B. Winawera „Księga Hioba“. Główne role wykonują pp. Pancewicz i Hańska meskie zaś reżyser Sosnowsko (odtwarzający nowoczesnego Hioba warszewskiego), Nowakowski, Wasilewski, Szymborski i in. W niedzielę popoł. na żądanie kilku wycieczek z poza Krakowa, ukaże się niespożyty „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

24 KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 11. W programie: Symfonia VI (patetyczna) Czajkowskiego i „Scheherezada“ Rymskiego-Korsakowa. Dyryguje po raz ostatni w tym sezonie Z. Górzyński. Bilety z datą 15 ważne na 22 bm.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Pierwszy wieczór baletowy odbędzie się w poniedziałek 23 maja. Udział biorą dwie znakomite pary baletowe Baliszewscy i Ciesielscy oraz cały corps de ballet. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę popoł. „Hazard“ z udziałem baletu. Wieczór „Błękitny mazur“.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA NA RZECZ T-WA OBRONY KRESÓW ZACH. Magistrat zezwolił Towarzystwu Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 21 maja br. na rzecz Towarzystwa.

SPRZEDAŻ CHLEBA W KRAMACH. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 20 bm. będzie w dalszym ciągu sprzedawał chleb w kramach przy pl. Słowiańskim, Szczepańskim, Jabłonowskich, Wielopole, Wolnicy i obok Elektrowni miej. w Podgórzu. Cena chleba po 60 Mk. za 1 kg.

WYBÓR PIERWSZEGO WICEPREZYDENTA MIASTA KRAKOWA odbędzie się w poniedziałek 30 bm.

(T) **POWITANIE 8 PUŁKU UŁANÓW, 5 BAONU SAPERÓW I 5 DYONU ART. KONNEJ.** W niedzielę dn. 22 bm. powita Kraków wracające z frontu 8 pułk ułanów, 6 Baon saperów i 5 Dyon artyleryi konnej. O godzinie 9.30 odbędzie się msza polowa na Błoniach, poczem imieniem miasta powita żołnierzy prezydent miasta Federowicz poczem odbędzie się defilada. Dowództwo nad wszystkimi oddziałami obejmie ppułk. Ries — nad 8 pułkiem ułanów mjr. Brzozowski. Przypuszczać należy, że Kraków należycie przywita powracających z frontu żołnierzy.

(T) **NAPAD NA POLICYANTA.** Ubiegłej nocy, około godziny 11'30 usiłowało trzech mężczyzn włamać się do fabryki gum Spiry przy ul. Serkowskiego. Patrolujący w tej okolicy posterunkowy usłyszał nagle świst — (sygnał zwiastującego niebezpieczeństwa) zbliżył się do tego miejsca skąd pochodził ów świst i tu spostrzegł owych mężczyzn już uciekających w kierunku plant, którzy przybywającego policyanta przywitali salwą z rewolwerów. Wczoraj wyśledzono jednego ze sprawców tego napadu w osobie Jana Konarskiego lat 42, słynnego bandytę, który wiele śmiałych napadów posiada na sumieniu.

(T) **OSOBLIWY POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM.** Ubiegłej nocy aresztowano Eugeniusza Wikiera lat 24 dezetera 20 pp., Stefana Stawiarskiego lat 18, Piotra Romaniuka lat 19 i Józefa Dziedzica lat 16. Czwórka ta włamała się na strych domu pod L. 26 przy ul. Chodkiewicza i skradła mnóstwo bielizny wartości kilkudziesięciu tysięcy marek na szkodę mieszkańców tegoż domu. W chwili, gdy sprawcy schodzili ze strychu obładowani tobołem — obudził się wskutek szmeru jeden z mieszkańców Franciszek Doniec, który wyglądnął za apaszami przez okno. Doniec widząc uchodzących opryszków ubrał się natychmiast, wsiadł na rower i począł śledzić sprawców. Wyśledził, że weszli do domu pod L. 18 przy ul. Brzozowej, poczem zawiadomił posterunek policyjny. Zawezwana policya aresztowała złodziei w mieszkaniu znanej paserki niejakiej Piechowej.

(T) **PODEJRZANY TOBOŁ.** Aresztowano Leona Weinstocka lat 22 handlarza, którego posterunkowy policyjny napotkał w ulicy Estery dźwigającego ciężki wór z bielizną i garderobą. Weinstock nie umiał wytłumaczyć w jaki sposób przyszedł do posiadania tego worka, wobec czego posterunkowy aresztował Weinstocka. W drodze usiłował Weinstock wręczyć posterunkowemu kwotę 1500 marek — które posterunkowy nie przyjął. Weinstock zapytany na policyi co do pochodzenia tych rzeczy odmówił wyjaśnień. Dalsze dochodzenia w toku.

(T) **„PRZYJEMNA“ SIOSTRA.** Wczoraj aresztowano 28-letnią Stanisławę Zając, która przybywszy w odwiedziny do swej siostry Anny Bryk zam. przy Alei Mickiewicza 31, skradła jej różne rzeczy z garderoby i bielizny wartości 70.000 marek.

(T) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** Aresztowano Annę Frydel służącą lat 23, która swej pracodawczyni Ewie Leichter skradła różne przedmioty z garderoby i bielizny wartości 15.000 marek.

(T) **AMATOR ORZESZKÓW I ŚLIW POD KLUCZEM.** W nocy z 9 na 10 bm. włamał się do magazynu na stacyi kol. Podgórze-Miasto niejaki Alojzy Porosło i skradł 2 worki orzeszków ameryk. wartości 10.000 marek i pakunek zawierający garderobę Izraela Dawida wartości 100.000 marek. Sprawcę kradzieży aresztowano. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Porosło włamał się ponadto do składu handlarza siana Goldflussa w Podgórzu i skradł 4 worki owsa wartości 12.000 Mk. i 100 kg. śliwek wartości 2500 marek.

POCZTOWY RUCH PACZKOWY. Wedle informacyi ministerstwa poczt. ruch paczkowy przez pocztę podjęty zostanie wnajbliższym czasie z Czechami, z Austryą, Anglią, Niemcami, ewentualnie Rumunią i Węgrami. Ogólnego ruchu paczkowego zagranicznego nie można wprowadzić przed ustaleniem granic i zmianą waluty.

WYBORY DO PARLAMENTU WŁOSKIEGO przyniosły klęskę socyalisom. Wedle ostatecznego wyniku, blok rządowy uzyskał 285 mandatów, socyaliści 110 (stracili 35), klerykali 107 (zyskali 7), republikanie 15, komuniści 15, faściści, najwięksi wrogowie bolszewików 48, Niemcy i Słowianie 11 mandatów.

KOMUNIKAT. Pierwsza w Polsce wystawa wzorów przemysłu i hurtu polskiego „Targ poznański“ trwać będzie od 28 maja do 5 czerwca 1921 w Poznaniu. Dla wszystkich przybywających na „Targ poznański“: 1. Wygodne mieszkanie; 2. ułatwienie kolejowe (pociągi specyalne); 3. komunikacya aeroplanowa w Polsce (pasażerska i pocztowa); 4. Pomoc i współdziałanie ze strony władz rządowych i gomunalnych; 5. Przyjemny pobyt (wycieczki, teatry, odczyty, rozrywki etc.) Ambasady i konsulaty polskie zagranicą informują i okazują pomoc osobom udającym się na „Targ Poznański“. Zawiadomienie o przybyciu i zamówienia na lokale prosimy wcześnie nadsyłać do Miejskiego Urzędu „Targu Poznańskiego“. Adres pocztowy: Poznań (Polska) Nowy Ratusz. Adres telegraficzny: Targ Poznań. Tłumacze we wszystkich językach.

—oOo—

Czy nie zawiele policyi.

Kraków, 19 maja.

Jeżeli mowa o oszczędnościach w gospodarstwie państwowem, to niepodobna pominąć milczeniem niesłychanego wprost rozrostu, który na dobitek stale się odbywa w tak zwanej policyi państwowej. Faktem jest, że tam gdzie dawniej pełnił służbę jeden komendant posterunku i trzech lub czterech żandarmów, dziś siedzi trzech „urzędników“ policyjnych i kilkunastu funkcyonaryuszy policyi. Na dobitek policya państwowa uważa się za władzę nie byle jaką, ma pretensye do niezwykłego uprzywilejowania, co się widzi na każdym kroku. Komisarz policyi państwowej w mieście powiatowem, np. w Nowym Targu, nie może wogóle chodzić piechotą i ma do swej dyspozycyi samochód i powóz — a jakże! O tem, że to kosztuje chudy skarb państwa potworne pieniądze, panowie komisarze ani myślą. Wogóle w Polsce utarło się wśród państwowych dygnitarzy przekonanie, że oznaką urzędnika, jego najistotniejszą cechą jest — jeżdżenie samochodem. Ludzi na stanowiskach, na których w czasach niewoli nie śniło się żadnemu o posiadaniu urzędniczego pojazdu, ogarnęła w odrodzonej, biednej, nie wiążącej końca z końcem Ojczyźnie, istna mania samochodowa i powozowa.

Z tem się musi skończyć. Policyi państwowej jest po pierwsze za dużo, po drugie kosztuje ona za wiele z powodu zbyt wygórowanych pretensyi rozmaitych komisarzy, starszych przodowników itd.

Sprawa ta omal nie stała się przyczyną małego

przesilenia w gabinecie. Minister skarbu p. Steczkowski ściął bardzo wydatnie budżet, przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych p. Skulskiego i ściął go właśnie w pozycyach odnoszących się do policyi państwowej. P. Skulski zaprotestował i zagroził podaniem się do dymisyi w razie nieprzywrócenia w budżecie żądanych przezeń kwot. Min. Steczkowski uciekł się do tego samego środka. Stąd powstała wersya, którą i „Gońcowi" podał korespondent warszawski, że min. Steczkowski podał się do dymisyi.

Sprawę załatwiła Rada ministrów, która znalazła wyjście kompromisowe, zadowalające obu interesowanych ministrów.

Do przesilenia więc ministeryalnego z powodu policyi nie przyszło. Tem nie mniej jednak przeprowadzenie gruntownej rewizyi organizacyi policyi a zwłaszcza jej wydatków, jest kwestyą palącą. Zdecydowana akcya rządu w tym kierunku, zwłaszcza zaś w kierunku ostatecznego ujednolicenia służby bezpieczeństwa dziś jeszcze rozbitej na szereg instytucyi, pożądana jest w czasie jak najkrótszym. Dobrze na tem wyjdzie skarb, rząd i społeczeństwo.

—oOo—

Z SALI SĄDOWEJ.

Fałszerze koron czeskich przed sądem.

Czwarty dzień rozprawy.

(T) **Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem szeregu świadków, zeznania których rzucają i to jasne światło na sprawę.**

Między innymi przesłuchano właścicieli zakładów litograficznych Zenona Pruszyńskiego, Krzepowskiego oraz adjunkta policyi Karcza i p. Mikulskiego.

Na zapytanie przewodniczącego co do Pruszy odpowiada p. Krzepowski, że Prusza z chwilą wstąpienia do jego zakładu pracował intenzywnie, był pilnym w pracy. W krytycznym czasie, t. zn. w chwili, kiedy go zaangażowano do wykonywania odpowiednich reprodukcyj banknotów Prusza począł zaniedbywać się w pracy.

Mimo znacznie mniejszego zarobku w zakładzie św. Krzepowskiego, Prusza materyalnie miał się dobrze.

Tej samej mniej więcej treści złożył zeznanie wezwany w charakterze świadka p. Zenon Pruszyński. P. Pruszyński zaznaczył, że Prusza był bardzo zdolnym pracownikiem w zakładzie swojej pracy.

Pod koniec zeznania powstaje osk. Prusza i prosi p. Pruszyńskiego o orzeczenie, czy on mógłby zrobić podobne reprodukcye, czy też nieco dokładniejsze i solidniej. Św. Pruszyński orzeka po oglądnięciu falsyfikatów, że o ile zna Pruszę i jego zdolności, sądzi, że Prusza byłby wykonał owe odbitki solidniej. (Na sali wesołość). Na salę wchodzi adjunkt policyi p. Karcz.

Przewodniczący prosi adj. Karcza, by zechciał wyjaśnić momenty przed i w chwili aresztowania oskarżonych. Świadek opowiada dokładnie, jak policya wpadła na trop fałszerzy, a następnie sam moment aresztowania Kotarby i Droehlicha. Świadek opowiada, że w chwili, gdy wszedł do mieszkania Kotarby, zastał go w łóżku, tuż obok zaś siedział dr Droehlich.

Zapytał się też Droehlicha natychmiast, w jakim celu się tam znalazł, na co Droehlich miał odpowiedzieć, że zjawił się w celu odebrania futerału od lornetki. Świadek podaje następnie, że natychmiast przeprowadził u Kotarby i Droehlicha rewizyę. Tutaj Droehlich powstał z ławy oskarżonych i poprosił przewodniczącego o zamienienie kilku pytań ze świadkiem.

— Panie adjunkcie, — zaczął oskarżony, — tu chodzi o całe moje życie i ten moment może mnie uratować, — poczem oskarżony starał się udowodnić, że przybył tylko w tym celu do Kotarby, którego wówczas dopiero po raz trzeci widział w życiu, aby odebrać od niego futerał od lornetki. Futerał ten rzeczywiście wydał mu świadek na drugi dzień. W kilka dni później nastąpiło aresztowanie dra Drochlida. Poza tem, jak utrzymuje dr. Droehlich, nie miał żadnych stosunków z Kotarbą.

Co do Bromowicza, zeznaje świadek, że Bromowicz nigdy nie był słuchaczem medycyny, ale raczej — zecerem.

Oskarżony Bromowicz twierdzi, że całe jego zeznanie, spisane w protokole na policyi, jest nieprawdziwe.

Świadek podaje jednak kilka szczegółów, które stwierdzają, że Bromowicz stara się sprawę jak najbardziej powikłać. Pod koniec rozprawy wszedł na salę brat Bromowicza, który jednak odmówił zeznań.

Na tem wczorajszą rozprawę, prowadzoną nadzwyczaj sprężyście przez dra Jendla, zakończono. Dzisiaj zapadnie prawdopodobnie wyrok.

Z Leżajszczyzny.

Grodzisko. Dnia 15 bm. odbył się w Grodzisku wielki wiec parafialny przy udziale przeszło 1000 gospodarzy z Chodaczowa, Laszczyn, Bud Opaleniek i Zmysłówki. oP referacie p. Stanisława Kulpy i wyczerpującej dyskusyi wyrażono Rządowi Witosa i Stronnictwu ludowemu cześć za zawarcie pokoju i domagano się usilnie wytężenia wszelkich sił w kierunku **zaprowadzenia wolnego handlu**. Rezolucye przyjęto jednomyślnie. J a n M a c h.

Giedlarowa. Dnia 15 bm. po nieszporach odbył się w Giedlarowej wiec przy współudziale przeszło 600 obecnych. Wioskę tę uważają Stapińczycy za swą twierdzę. Pokazało się jednak, że przechwałki tych nieobliczalnych a szkodliwych demagogów nie znajdują na wsi tutejszej żadnego gruntu, albowiem rezolucye, przedłożone przez referenta, domagające się **wolnego handlu** i wyrażające **zaufanie do rządu Witosa** i Stronnictwa ludowego przyjęte zostały burzą oklasków. M i c h a ł K u p r a s.

Biedaczów. Dnia 16 maja odbył się u nas w Biedaczowie obromny wiec, na który przybyli chłopi z Gwizdowa, Brzozy stadnickiej i Wydrza, w liczbie przeszło 1000 osób. Po referacie delegata P. S. L. p. Stanisława Kulpy, po wyczerpującej dyskusyi uchwalono pełne zaufanie rządowi Witosa i wyrażając najwyższe uznanie polityce Stronnictwa ludowego. Domagano się wytężenia wszelkich sił w kierunku jaknajszybszego wprowadzenia wolnego handlu. Nie pomogły wywody agitatora Stapińskiego, Sikory z Żołyni, który przyjechał na wiec z dobraną paczką rozbijaczy. Wystarczyło usłyszeć tylko wywody tego nieobliczalnego nieuka i demagoga a politycznego analfabety w jednej osobie, ażeby raz na zawsze zrozumieć na jakich wartościach opiera się siła Stapińskich i Putków w naszym okręgu. Chłopi przemowy i argumenta Sikory przyjmowali z kpinami, a gdy i te nic pomogły, wygwizdali go tak, że opuścić musiał salę.
F r a n c i s z e k W i e c h.

—o—

Z Tarnowszczyzny.

Tarnów, 19 maja.

W okręgu tarnowskim odbył się w ostatnich czasach cały szereg zgromadzeń i wieców ludowych. I tak: dnia 8 maja odbył się wiec we **Woli Rzędzińskiej;** przewodniczył p. Stanisław Drwal, sytuacyę polityczną polską przedstawili pp. dr Czech, i Starzek. W dyskusyi zabierało głos kilkunastu miejscowych gospodarzy. Tego samego dnia odbył się przy udziale kilku tysięcy ludzi wiec w **Rzędzinie** pod przew. miejscowego wójta Franc. Gawina.

Dnia 15 bm. odbył się w **Jodłowej** wiec sprawozdawczy posła Adama **Krężla.** Mimo usiłowań rozbicia obrad przez miejscowego wikarego, tysiące ludu płci obojga wysłuchały w skupieniu wywodów posła Krężla i dra Czecha. W tym samym dniu popołudniu poseł Krężel przedłożył sprawozdanie poselskie w **Luboczy.**

Dnia 16 bm. rano odbył się publiczny wiec pod gołem niebem w **Ryglicach**. Po zagajeniu miejscowego kierownika poczty p. Romualda Reichelta, wybrano prezydyum, w skład którego weszli jako przewodniczący kierownik szkoły p. Jan Wirtl, jako sekretarze pp. Konstanty Sowiński i Romuald Reichelt. Sytuacyę polityczną w związku ze sprawą reformy rolnej przedstawili pp. poseł Adam Krężel, dr Michał Czech i Reichelt. W dyskusyi przemawiali zgodnie z referentami ks. proboszcz Wyrwa, p. Michał Wantuch z Jodłówki i wielu innych.

Na wszystkich tych wiecach uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1) Zebrani wyrażają Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu i premierowi Witosowi cześć i podziękę za ich niestrudzoną pracę przy budowie szerokiej i potężnej Polski i utrwalaniu demokracyi.

2) Domagają się jak najszybszego przeprowadzenia reformy rolnej i forsownej **pracy nad skolonizowaniem kresów**, domagają się od rządu, aby poczynił energiczne kroki **u rządu Sowietów, iżby jeńcy wojenni zostali natychmiast odesłani do Polski.**

3) Wzywają rząd, aby wytężył wszystkie siły w kierunku odbudowy państwa a w szczególności **aby przeszkodził lichwie drzewnej** i postarał się o drzewo opałowe i budulcowe dla ludności.

4) Domagają się od sejmu, aby przy uchwalaniu ustawy o służbie wojskowej wprowadził taką organizacyę siły zbrojnej państwa, któraby wychowywała **żołnierzy-obywateli**, a nie pionki, jak to czyniły armie zaborcze.

5) Domagają się od czynników kompetentnych zniżki opłat od uprawy tytoniu dla **własnej potrzeby** włościaństwa.

6) Domagają się **jak najszybszego wprowadzenia wolnego handlu.**

7) Domagają się **rozszerzenia ustawy o bezpłatnem nadaniu ziemi dla żołnierzy na kresach, a** także dla wszystkich, którzy chcą osiedlić się i gospodarować na kresach.

7) Domagają się, **aby wymiar podatków odbywał się sprawiedliwie i równomiernie** i aby komisye szacunkowe, powołane z pośród obywateli, wybierała cała ludność.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Kraków, 21 maja.

(stm) Na naszych rynkach pieniężnych nie ustaje pęd ku zwyżce, wszystkich walut obcych. Codziennie można stwierdzić, że marka niemiecka czy korona czeska lub austryacka osiągnęły istotnie „niebywałą" wysokość, a na drugi już dzień ta wysokość okazuje się „przezwyciężona" in plus. Tak było i wczoraj — marki niemieckie już przekroczyły 16 : 1, korony austryackie 1'75, liry włoskie doszły do 49, franki francuskie do 80, szwajcarskie do 170, dolary przeszły 900. Wszystko razem oznacza rzeczywiście katastrofalny spadek marki polskiej, na który złożyło się szereg przyczyn zarówno gospodarczej jak politycznej natury, związanych ze sprawą górnośląską, zwłaszcza po ostatnich o niej wiadomościach.

Na rynku papierów akcyjnych panowało wczoraj mimo jednoczesnego zainteresowania walutami, znaczne ożywienie, jakkolwiek tendencya była raczej zniżkowa. Robiono znaczne obroty i dużo transakcyj, zwłaszcza Polskim Globem po stałym kursie 1800, PTH., Trzebinią żelazną poszukiwano TPG. Z papierów lokacyjnych stale jest w ruchu 4 proc. pożyczka m. Krakowa z r. 1909.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 20 MAJA.

Waluty i dewizy: Dolary St. Ziednocz. gotówka 860, 900, czeki 860, 900. Franki francuskie gotówka 74, 76, czeki 76, 80, szwajcarskie gotówka —, czeki 160, 170. Funty szterlingi gotówka 3300, 3600. Marki niemieckie gotówka 15, 16, czeki 15, 16. Korony austryackie gotówka 1'55, 1'65, czeki 1'62, 1'75. Korony czesko-słowackie gotówka 12'75, 13'75, czeki 13, 14. Lei rumuńskie gotówka 14, 15, czeki 15'50, 16'50. Liry włoskie gotówka 45, 49, czeki 45, 49.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. „PTH" I—III em. ofiar. 775, żąd. 850, transakc. 805—820, IV em. ofiar. 750, żąd. 800, transakc. 760—765. „Polski Glob" Tow. transp. handl. ofiar. 1750, żąd. 1850, transakc. 1790—1800. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych I—III em. ofiar. 2200, żąd. 2400, transakc. 2300, „Tepege" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 6400, żąd. 6700, transakc. 6500. Polska Nafta I—III em. ofiar. 1400, żąd. 1600, transakc. 1450—1550. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 900, żąd. 1000, trans. 950.

Warszawa (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 910—905, sprzedaż 912, kupno 882, trans. 910—915. Franki francuskie czeki trans. 80'50, 81'12 i pół. Franki szwajcerskie czeki trans. 170. Funty szterlingi czeki transakc. 3670—3675. Marki niemieckie gotówka transakc. 15'50—15'45, czeki transakc. 15'55—15'40, sprzedaż 15'55, kupno 15. Korony austryackie 171—170. Kopenhaga 173'50, Korony czeskie 14'10. Ł

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 9'25, Holandya 200, Nowy Jork 555, Londyn 22'26, Paryż 48'65, Medyolan 30'50, Bruksela 48'65, Kopenhaga 102, Sztokholm 132, Chrystyania 88'25, Madryt 86, Buenos Ayres 172'50, Praga 8'10, Budapeszt 2'60, Zagrzeb 4'40, Bukareszt 9'60, Warszawa 0'55, Wiedeń 1'35.

Berlin (PAT) Kursa dewiz: Dolary 58'65, Belgijskie 519'50 Funty 238, Francuskie 521'50, Włoskie 33'050 Polskie 6'45, czeskie 87'40, Austryackie stare 19'20, Austryackie stempl. 11'10, Rumuńskie 163'50, Szwajcarskie 1073'75.

Praga (PAT) Kursa dewiz: Berlin 111'50, Warszawa 6'75, Marka niemiecka 111'50, Marka polska 6'75.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie.